

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I BITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 1 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61205.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 4.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Receptyśw nadawanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. W tekście 1 wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 50 procent droższe. Ogłoszenia ekonomiczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Japończycy zagrażają Nankinowi

I PODEJMUJĄ BLOKADĘ CHIN POŁUDNIOWYCH.

Pekin. — Wielka ofensywa japońska, wszczęta na południu od Pekinu, według Reutersa, po 4-dniowych gwałtownych walkach zakończyła się powodzeniem. — Wojska chińskie, które w ciągu przeszło 3-ch tygodni broniły się wzdłuż kolei Pekin — Hankau przeciwko wielokrotnym atakom wojsk japońskich, są obecnie w odwrocie w kierunku południowym. Według informacji japońskich, w ręce japońskie dostało się 50 km. linii kolejowych, dotychczas uparcie bronionych przez Chińczyków.

Według doniesień japońskich, w ciągu dni ostatnich Chińczycy stracili na froncie północnym około 10.000 zabitych. — Liczba rannych żołnierzy chińskich wynosi kilkanaście tysięcy. Cyfry te najlepiej świadczą o zaciętości walk.

Kłeska w prowincji Szansi wywołała wielkie wzburzenie w sztabie nankińskim przeciwko dowódcom wojsk prowincjonalnych. Na polecenie naczelnego dowódcy dwa aresztowany został gen. Li-Fu-Jin, dowódca 61-ej armii, któremu stawiane są zarzuty braku energii i inicjatywy, skutkiem czego Chińczycy utracili Tantung i inne ważne punkty strategiczne.

Prasa chińska donosi, że w Mandżurii powstają coraz to nowe oddziały partyzantów chińskich pod wodzą słynnego z walk o Szanghaj w 1932 r. generała chińskiego Ma-Czau-Szana. Liczba tych partyzantów w Mandżurii obliczana jest na 100.000.

JAPOŃSKI RAID POWIETRZNY.

Nankin. — Tutejsze koła chińskie przyznają, że japoński raid powietrzny na Nankin był najpoważniejszą operacją lotniczą z dotychczasowych walk. Według wiadomości ze źródeł chińskich w raidzie tym brało udział 46 samolotów japońskich, z których jednak tylko 11 dotarło do Nankinu i zrzuciło szereg bomb, nie wyrządzając poważniejszych szkód. 4 samoloty japońskie zostały zestrzelone.

OSTRZEŻENIE.

Szanghaj. — Władze japońskie zwróciły się do wszystkich dyplomatów i rezydentów zagranicznych, doradzając im opuszczenie do dnia 21 września Nankinu, który staje się strefą niebezpieczną.

ESKADRA POMOCNICZA.

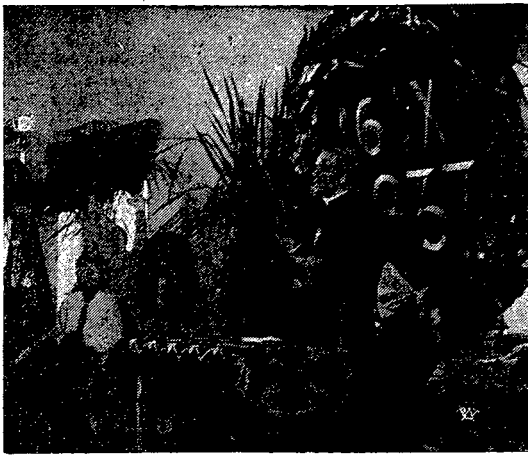
Szanghaj. — Z kół dobrze poinformowanych donoszą o utworzeniu pomocniczej eskadry japońskiej, składającej się z dwóch krążowników, jednego lotniskowca i kilkunastu kontrtorpedowców. Eskadra ta, będąca pod rozkazami admirała Noritake Toyoda, będzie mieć za zadanie przeprowadzenia skutecznej blo-

kady Chin Południowych oraz ewentualne zajęcie Sainan i wysp, znajdujących się w sąsiedztwie Hong-Kongu.

DALSZE SUKCESY WOJSK JAPOŃSKICH POD SZANGHAJEM.

Tokio. — Depesze, nadchodzące z Szanghaju, donoszą, że oddziały japońskiego korpusu ekspedycyjnego, poparte przez artylerię morską, rozpoczęły generalne natarcie na stanowiska chińskie pod Kiang-Wan na połowie drogi pomiędzy Wusung a dworcem północnym. O godz. 9 zdobyta została „szkoła dziewcząt - patriotek”, położona na północ od parku Hong-Kiu, a zaciekle broniąca przez oddziały chińskie od trzech tygodni.

Depesze, nadchodzące z Hong-Kongu, podają szczegóły wczorajszego raidu na zatokę Bias w południowym Kantonie. Marynarze japońscy powrócili na swe okręty po podpaleniu arsenału chińskiego i bazy morskiej. Jednocześnie samoloty japońskie bombardowały miasta Ping-Czan i Tan-Czui, powodując wiele strat. Atak japoński zmierzał do opanowania te-



„Dom Pracy” im. Ks. Kardynała Kakowskiego. — W Warszawie nastąpiło uroczyste poświęcenie nowej placówki pracy katolickiego Związku „Caritas”, „Domu Pracy” im. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego. Dom ten stanie się warsztatem pracy dla bezrobotnej młodzieży. Zdjęcie przedstawia moment poświęcenia patrona honorowego Komitetu Budowy „Domu Pracy”, ks. biskupa Gawliny, na tle wspaniałej dekoracji wnętrza wopowólciegonego budynku.

renu dla stworzenia przyszłej bazy wodnosamolotów, które operowałyby na odcinku kolei żelaznej, łączącej Kanton z Keo-Lun.

Tien-Tsin. — Oddziały japońskie zajęły miejscowość Cze-Czung-Dzi, położoną w odległości 50 km. na zachód od Pekinu.

mniane pisma polskie stawały w obronie skusnych praw Polaków w Gdańsku.

Ludność polska Wolnego Miasta Gdańska czuje się głęboko dotknięta tym zarządzeniem i pokrzywdzona w porównaniu z miejscową ludnością niemiecką, jakkolwiek na równi z nią ponosi wszystkie ciężary.

Posłowie do sejmku gdańskiego z ramienia ludności polskiej wnoszą do rąk prezydenta senatu protest z powodu omawianych zarządzeń represyjnych wobec dzienników polskich i tym samym wobec ludności polskiej, prosząc o wycofanie wspomnianych zarządzeń i odprzeżenie zaognionej sytuacji.

Szykanowanie Polaków w Gdańsku

POZBAWIONO ICH CZASOPISM OJCZYSTYCH.

Gdańsk. — Posłowie polscy do sejmiku gdańskiego Budzyski i Leindzion zgłosili się w senacie gdańskim, prosząc o przyjęcie przez prezydenta senatu gdańskiego Greisera, dla przedstawienia mu życzeń ludności polskiej w sprawie wycofania zarządzeń, odbierających debić dziennikom polskim na terenie Wolnego Miasta. Wobec nieobecności prezydenta senatu, posłowie polscy prosili o przyjęcie u prezydenta z chwilą jego powrotu dla ustnego omówienia z nimi spraw przedstawionych na piśmie.

Równocześnie posłowie polscy złożyli na ręce sekretarza prezydenta, majora Koellego, pismo, w którym m. in. podnoszą, co następuje:

Zarządzeniem prezydenta policji odebrano kilku dziennikom polskim, wychodzącym na terenie Rzeczypospolitej, debić na W. M. Gdańsk na przeciąg kilku miesięcy. Zarządzenie powyższe pozbawia na czas dłuższy ludność polską W. M. Gdańska najpoczytniejszych dzienników polskich i ogranicza w ten sposób dotkliwie jej swobodny rozwój kulturalny. Ten rodzaj reakcji z powodu artykułów w związku z ostatnią sprawą szkolną na tutejszym terenie, jest dla miejscowej ludności polskiej niezrozumiały

i budzi w niej poważne zaniepokojenie o całosc praw, gwarantowanych jej konstytucyją i umowami, zwłaszcza, że wspo-

Żyd-restaurator zastrzelił polskiego robotnika w Bielsku

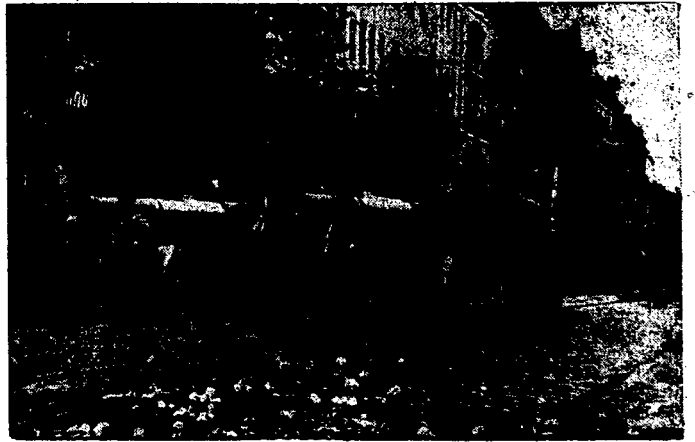
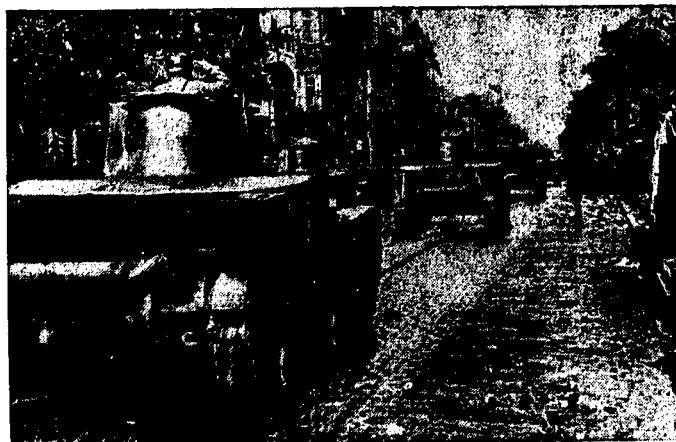
Bielsko. — Onegdaj 28-letni Leon Wanot, mieszkaniec Białej, z zawodu ślusarz, pracujący w firmie Bartelmus i Suchy w Bielsku wstąpił do restauracji Landaua w Bielsku, przy ul. Smolki 4, którą dzierżawił żyd Norman. Wanot wstąpił do restauracji po 5 dk. kielbasy i piwo, co kosztować miało razem 45 groszy. Norman zażądał od Wanota z góry zapłaty, na co ten nie zgodził się. Na tym tle wynikła sprzeczka między Normanem i Wanotem. W wyniku sprzeczki żyd Norman zatelefonował po policję.

Przybyły policjant odprowadził Wanota do komisariatu, gdzie ten uregulował restauratorowi jego należność w sumie 45 groszy, poczem został zwolniony. — Gdy o godz. 18-ej m. 40 Wanot przechodził koło restauracji Normana, został

przez niego zaczepiony. Po krótkiej wymianie zdań, Norman wyjął rewolwer i strzelił w pierś Wanota, kładąc go trupem na miejscu. Śmierć nastąpiła natychmiast, ponieważ kula przebiła serce.

Na miejscu zbrodni zjawili się policja, oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Wanota i pozostawił jego zwłoki na miejscu do chwili przybycia komisji sądowo-śledczej. Zabójca, bojąc się samosądu wzburzonego tłumu, pobiegł do komisariatu i oddał się w ręce policji.

Przy zwłokach Wanota, leżących za ledwie o 2 mtr. od sklepu zabójcy zgromadził się tłum ludzi, tak chrześcijan, jak i żydów, szeroko komentujących zajście. Policja rozprędkowała tłum, która zwartym kołem otaczała miejsce zbro-



Z DEFILADY ARMII POLSKIEJ W BYLI GOSZCZY.

Reproduujemy dwa zdjęcia ze wspaniałej defilady poszczególnych jednostek naszej armii, która odbyła się w Bydgoszczy przed p. marszał. (zakonczona) manewrów pomorskich. Złote, zdjęcie obok moment defilady artylerii naliczającej Edwardem Smigłym „Rydzem i orłami” przedstawia fragment z defilady żołdaków, zaś

ni, nie chcąc się oddalić i wyciekając na bliższe dane co do przyczyn ohydnego mordu.

Gdy wiadomość o zbrodni lotem błyskawicy obiegła okolicę, przybywały coraz liczniejsze rzesze mieszkańców Bielskiej i Bielska. Na ulicach między Bielską i Bielską poczęły gromadzić się tłumy. — Policja miała utrudnione zadanie, gdyż od czasu do czasu dochodziły wieści o zgromadzeniu się tłumy w coraz to innej dzielnicy i wybijaniu szyb w sklepach żydowskich.

Największe wzburzenie opanowało tłum w Bielskiej, gdzie wybito kilkadziesiąt szyb w sklepach żydowskich. Powybijano również wszystkie szyby w odnowionej bożnicy w Bielskiej. W niektórych sklepach chrześcijańskich, ich właściciele powywieszali kartki z grubym napisem: „Sklep chrześcijański”, aby uchronić swe okna od wybijania.

Żydzi w obawie przed pogromem popukrywali się w swych mieszkaniach. Celem niedopuszczenia do większych zniszczeń, policja zmobilizowała wszystkie swe siły. Na miejscu zabójstwa zgromadziły się władze obu miast ze starostą Bocheńskim, starostą Mędweckim i nadkomisarzem policji Łotkiem, który osobiście kierował akcją rozpędzania tłumy. Jedynie dzięki temu, że w piątek było żydowskie święto i większość sklepów była pozamykana i zabezpieczona żaluzjami, nie doszło do zdemolowania większej ilości żydowskich sklepów. Na wieść o zajściach, pozostali żydzi również pozamykali swe sklepy i zabezpieczyli je żelaznymi żaluzjami.

Mimo to w niektórych punktach miasta w sklepach i mieszkaniach żydowskich wybito szyby. Tłumy ludności gromadziły się do późnej nocy.

18-go b. m. od wczesnego rana tłumy fudzi poczęły ponownie gromadzić się. Przyjeźdźni i robotnicy z okolic Bielskiej, zdążający do fabryki, żywo komentowali morderstwo. Wielu z nich znało ś. p. Wanotę, jako człowieka spokojnego i o górnym lubianego.

Policja sprowadziła posiłki do Bielskiej i Bielska z Katowic i Krakowa. Po mieście krążyły gęste patrole policyjne w hełmach stalowych i z karabinami. Na ulicach nie wolno przystawać, ani pojedynczym osobom, ani w grupach. Na miejscu zbrodni stają trzy posterunki policji.

Bielsko. — W Bielsku na miejscu zabójstwa ś. p. Wanota przeprowadzono wizję lokalną pod kierownictwem przewodnika policji śledczej Śniegonia. Świadek kowie zabójstwa przedstawiali kolejno sceny, które zaobserwowali w chwili zabójstwa. Rolę ś. p. Wanota odtworzył przed policją śledczą Michalik.

Co mówią świadkowie? Pierwszy opisał zajście świadek, który w chwili strzału znajdował się w bramie. Wskazał on na miejsce, gdzie stał zabójca, oraz przedstawił scenę, jak uchwycił w pół biegnącego do bramy Normana, który schwytywszy się ręką za kark, wołał: „Postrzelili mnie!” Na te słowa świadek puścił Normana, który pobiegł w głąb korytarza. Świadek tymczasem wybiegł na ulicę, aby schwytać rzekomego sprawcę strzału.

W odległości kilku metrów od bramy świadek zauważył sianiającego się ś. p. Wanotę, który przy wejściu do fabryki Jankowskiego osuwał się po ścianie na kamień ochronny.

Świadek podbiegł do leżącego i przewrócił go naznak, szukając przy nim rewolweru, którego jednak nie znalazł. Broni palnej ś. p. Wanot wogóle nie posiadał. Świadek, domyśliwszy się, że zabójcą był Norman, który wpadł do bramy, pobiegł za nim, lecz boczne drzwi do restauracji Normana były już zamknięte. Tymczasem Norman w obawie przed zlinnowaniem uciekł na posterunek policji, gdzie przyznał się do zbrodnicego czynu, tłumacząc go — jak już donosiliśmy — koniecznością obrony własnej.

Drugi z kolei świadek przedstawił wypadek tak, jak go zaobserwował z ławki, stojącej na skwerze, naprzeciw restauracji zabójcy. Świadek ten zauważył na chwilę przed zabójstwem, że Norman kręcił się przed swoją restauracją, spoglądając co chwilę w kierunku placu Smolki. W tym czasie połowa wejścia do restauracji była zastonięta okiennicą żelazną, a druga część była uchylona. Przez szparę wyglądała na ulicę żona zabójcy.

W chwili, gdy ś. p. Wanot przechodził obok restauracji, niosąc pod lewą ręką tezkę, czatujący Norman wystrzelił do niego, trafiając go w serce. Wanot, tra-

W czwartek dnia 23 b. m. o godz. 8 rano w kościełku N. M. Panny odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokojną duszę

HELENY WÓŃOSIECKIEJ

dlugoletniej nauczycielki Państwowej Szkoły Cwiczeń, na które wszystkich wychowanków, przyjaciół i znajomych zaprasza

KOMITET RODZICIELSKI
PRZY PANSTW. SZKOLE CWCZEŃ.

fiony kulą, zrobił chwiejnie trzy kroki i, osuwając się po ścianie domu, upadł na kamień ochronny przy wejściu do fabryki Jankowskiego.

Trzeci świadek odtworzył scenę, jak ś. p. Wanot, ugodzony śmiertelnie, przebiegł, sianiając się, drogę od miejsca wypadku do bramy fabryki Jankowskiego.

Wykrety Normana.

Po wizji lokalnej przywieziono samochodem policyjnym sprawcę morderstwa Normana. W asyście policji udał się on na miejsce zbrodni. Scenę zabójstwa Norman przedstawił zupełnie inaczej, niż świadkowie. Ruchem ręki wskazał on bowiem, jakoby Wanot, przechodząc koło jego restauracji, zamierzył się na niego lewą ręką, w której trzymał jakiś przedmiot.

Należy zaznaczyć, że świadkowie zeznali, że Wanot właśnie lewą ręką trzymał tezkę, nie mógł więc zamierzyć się nią na Normana, ani trzymać w niej jakiegos innego przedmiotu. Na ten rzekomy odruch — jak twierdzi Norman — wyjął on rewolwer, z którego strzelił do Wanota.

Wyniki sekcji.

Po wizji lokalnej Normana odwieziono do aresztu.

Żona zabójcy w nocy po zbrodni — w obawie przed ewentualnym samosądem ludności polskiej — przebrała się za służącą i zanocowała w jednym z hoteli żydowskich.

Sekcja zwłok ś. p. Wanota, przeprowadzona w sobotę, trwała z górą dwie godziny. Wykazała ona, że kula przebiła serce Wanota i utkwiła pod oponą na brzuszną. Śledztwo prowadzi prokurator Kaniewski z Cieszyńska.

Naprzęcie w Bielsku.

W dniu wczorajszym napiecie w Biels-

ku i Bielskiej trwało od wczesnych godzin wieczornych aż do godziny 1-ej w nocy, policja jednak panowała całkowicie nad sytuacją. Likwidując zajścia, dokonała ona 23-ach aresztowań.

Na szeregu ulic przyncypalnych w Bielsku i Bielskiej wybito wystawowe we wszystkich wielkich magazynach i sklepach żydowskich. Podkreślić należy, że ludność polska nie dopuściła się przy tym ani jednego wypadku kradzieży, aczkolwiek towary, pochodzące ze zdemolowanych sklepów żydowskich, leżały dostownie na ulicy.

Zaznaczyć również trzeba, że stanowisko żydów w Bielsku i Bielskiej było wyraźnie prowokujące, gdyż nie stosowali się oni do przepisów policyjnych, mających na celu zapewnienie im bezpieczeństwa, a nawet z okien swych mieszkań rzucali kamienie, wybijając szyby w mieszkaniach, sklepach i instytucjach publicznych polskich.

W toku zajść odniosły w dniu wczorajszym rany 3 osoby: 24-letnia Maria Pawlikówna, 21-letni Antoni Bystron i 21-letni Ryszard Szafran. Wszyscy oni pochodzą z Bielska. Umieszczono ich w szpitalu.

Pogrzeb ś. p. Wanota.

W dniu wczorajszym odbył się z Kostnicy szpitala miejskiego w Bielsku pogrzeb ś. p. Wanota, ofiary morderstwa Normana. Wzięły w nim udział nieprzebrane rzesze ludności. W kondukcje pogrzebowej niesiono liczne wieńce. Orszakowi pogrzebowemu towarzyszyła silnie skonsygnowana policja.

W pogrzebie ś. p. Wanota uczestniczyło około 30.000 osób. Po pogrzebie tłum, wznosząc okrzyki antyżydowskie, ruszył ul. Grunwaldzką i Dąbrowskiego, tłukąc po drodze szyby w sklepach żydowskich.

Spojrż na kalendarz: zbliża się data ciągnięcia miliona.

Wygra go napewno tylko jeden z posiadaczy losu na loterię klasową.

Z procesu o zajścia w Raclawicach

W sobotę w 6-ym dniu procesu o zajścia raclawickie zeznaje dalszych 30 świadków, powołanych przez obronę.

Św. Wawrzon Stanisław idąc po sumie z kościoła do domu widział jakies dymy, które puszczała policja, a następnie słyszał strzały. Świadek kilkakrotnie widział w tłumie osk. Ziarko, którego następnie stracił z oczu.

Z kolei zeznaje św. Nowak. Stwierdza on, że idąc z kościoła w stronę Janowiczek widział idącego z nim osk. Władysława Ziarkę, który widząc, że na kopcu niema już prawie nikogo, zawrócił z powrotem w stronę Raclawic. Następnie pod kościołem padły strzały, które świadek słyszał. Osk. Ziarko, jako prezes Stronnictwa Ludowego, mówił do ludzi i świadka, że po sumie będzie zebrał w Domu ludowym, ale dla czego Ziarko nie poszedł do domu ludowego, a tylko po ul. wille płk. Sławka, tego świadka nie wie, gdyż nie zapytywał o to oskarżonego.

Św. Józef Grela słyszał przemówienia na kopcu oraz jak tłum wznosił okrzyki i jakis osobnik mówił o nierównym podziale dóbr. Zauważył później w pobliżu willi płk. Sławka oskarżonego Ziarko. Świadek widział przed kościołem oddział policji w mundurach żaluzjanych.

Świadek po strzałach widział również osk. Stefana Zietka przed kościołem, a następnie powracającego do domu koło godz. 6-ej po poł.

Zeznaje jeszcze św. Władysław Popielski i Józef Rzemień. Św. Popielski poszedł z osk. Plackiem na kopiec, gdzie widział zbrany tłum i słyszał krzyki na wulgię, aby gonić policję. Wkrótce potem policja konna zjechała z kopca na drogę do Dziemierzyc.

Na zakończenie sobotniej rozprawy, sąd na wniosek prokuratora powtórnie przesłuchał św. Stęposza, który stwierdził, że w dn. 16 b. m. odwołał przed sądem swe zeznania, złożone na policji, gdyż osk. Łój groził mu, że go spali, gdy

zezna obciążająco dla niego.

Sąd po przesłuchaniu świadka na wniosek prokuratora postanowił zamienić dotychczasowy środek zapobiegawczy względem osk. Łoia na bezwzględny areszt i wydał polecenie natychmiastowe go aresztowania Łoia.

Zeznania pozostałych świadków nie wnoszą żadnych nowych elementów do rozprawy.

Na tym sąd zarządził przerwę do poniedziałku.

TELEGRAMY

PROGRAM PODRÓŻY MUSSOLINIEGO.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Mussolini uda się w dn. 25 b.m. koleją do Berlina. 26 września Mussolini przybędzie do Berchtesgaden do rezydencji Hitlera, poczem uda się do Monachium, a następnie spędzi dwa dni w Berlinie. W ostatnim dniu swego pobytu w Niemczech Mussolini będzie obecny na wielkich manewrach armii niemieckiej, a przed odjazdem w drogę powrotną ponownie odwiedzi kanclerza w Berchtesgaden.

Uroczyście żałobne w Pradze

prcy udziale nieprzebranych tłumów.

Praga. — Otwarto dla publiczności „Salą kolumnową” na zamku praskim, w której na katafalku spoczywa trumna ze zwłokami prezydenta Masaryka. Obok trumny stoją straż honorowe wojsk, or ganizacji legionowych, sokolich i innych. Bez przerwy defilują przed trumną tysiące tłumy, których szeregi przed zamkiem sięgają kilku kilometrów długości. U trumny złożono tyle wieńców i kwiatów, że w najbliższych salach zamku zabrakło już miejsca na ich rozmieszczenie. Do Pragi przybyła tak wielka ilość ludzi z całego państwa i z zagranicy, iż ogłoszono wezwanie, aby do Pragi już nie przyjeżdżano, gdyż miasto nie może po-

mieścić więcej przybywzów z prowincji. Koleje czechosłowackie uruchomiły całą swój tabor. Prawdopodobnie do Pragi przybędzie na pogrzeb około miliona ludzi. Poczta czechosłowacka wydała żałobny znaczek pocztowy z portretem zmarłego prezydenta w czarnej obwódce. Z zagranicy zgłosiło się już ponad 120 specjalnych sprawozdawców pism. Rodzina zmarłego i władze czechosłowackie otrzymały dotychczas 9 tysięcy telegramów kondolencyjnych.

ZRYWAJĄ MOSTY I TUNELE.

Salamanka. — Korespondent Hava sa na froncie Leon donosi, iż cofające się wojska rządowe wysadzają miny, założone na drogach. — Na drodze z Leon do Oviedo między Pola de Gordon a pierwszymi liniami okopów naliczono 7 wykopów minowych. Wojska rządowe wysadzają w powietrze wszystkie mosty i tunele.

WIDMO GŁODU W SZANGHAJU.

Szanghaj. — Ag. Reutersa donosi: Wrazie jeśli władze japońskie nie udziela zezwolenia na zaopatrzenie się w ryż i inne środki żywności w magazynach, znajdujących się w strefie miasta, opowanej przez Japończyków, ludności chińskiej w Szanghaju zwiększonej o setki tysięcy uchodźców, grozi głód. Wszystkie dotychczasowe usiłowania uzyskania tego rodzaju zezwolenia od władz japońskich spęły na niczym.

Pościg za bandytą na ulicach Krakowa

Jeden policjant zabity, dwu rannych.

Kraków. — Krwawy pościg za bandytami, jakiego niedawno były świadkiem ulice Krakowa, nie został jeszcze zupełnie wyświeclony, a już nowy wypadek tego rodzaju zaalarmował miasto. Wypadek ten odbił się tym głośniejszym echem że rozegrał się przed gmachem wojewódzkiej komendy policji, przy czym wnikliwym dramatycznym pościgu na ulicach była śmierć jednego policjanta, zranienie dwóch posterunkowych, wreszcie śmierć ściganego bandyty.

W sobotę około godz. 7-ej rano, w domu pod nr. 5 przy ul. Czarnowiejskiej, zjawił się patrol policyjny, złożony z dwóch posterunkowych, przybyłych tam w poszukiwaniu niejakiego Mariana Dąbrowskiego.

Poszukiwanego na miejscu nie znaleziono, zastano tam natomiast innego osobnika, który podał, iż nazywa się Ryszard Brenner. Ponieważ osobnik ten nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów, posterunkowi zabrali go ze sobą, aby w siedzibie wydziału śledczego ustalić jego tożsamość.

W chwili, gdy patrol wraz z zatrzymanym osobnikiem znalazł się przed pobliskim budynkiem komendy policji, osobnik ów błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i zasypał obu policjantów gradem kul. Obaj posterunkowi rzucili się na ziemię.

Huk strzałów zaalarmował funkcjonariuszów policji, znajdujących się wewnątrz gmachu komendy, którzy na widok leżących w kałuży krwi kolegów oraz uciekającego bandyty, rzucili się w pogoni na taksówkach, motocyklach i rowerach.

Bandyta tymczasem wskoczył na przejeżdżającą platformę i steroryzowawszy woznicę rewolwerem, nakazał mu jechać za miasto, sam zaś począł ostrzeliwać się gęsto ścigającym. Jedną z kul trafiła jadącego na motocyklu post. Bronisława Demkowskiego, który odniósł lekką ranę.

Pościg kierował się w ten sposób ulicami aż do stóp kopca Kościuszki, gdzie bandyta zeskoczył z platformy i począł biec w stronę lasu zw. Sikornikiem.

Tutaj na wzgórz, osaczony przez policję, jeszcze raz zawiązał walkę, w czasie której zraniony kulą w płuco, padł nierzytomny i zmarł po chwili.

W tym samym czasie na ul. Czarnowiejskiej przybyła karetka Pogotowia. Lekarz stwierdziwszy ciężką ranę w pierś, odniesioną przez post. Stanisława Kopaczyńskiego, postanowił przewieźć go do szpitala. Jednakże w drodze Kopaczyński zmarł.

Drugi posterunkowy, Ludwik Halda, postrzelony został w łewo udo.

Dochodzenia ustaliły, że podane przez bandytę nazwisko Ryszard Brenner jest fałszywe. Dotychczas jednak nie udało się stwierdzić jego tożsamość.

Wielka mowa Hitlera

O ŻYDOWSKIEJ ŻARAZIE BOLSZEWIZMU. ZAKOŃCZENIE KONGRESU W NORYMBERDZIE.

Norymberga. — W godzinach wieczornych nastąpił akt zamknięcia kongresu partyjnego równie uroczyste jak jego otwarcie.

Jako jedyny mówca zabrał głos kanclerz Hitler. Mowa jego transmitowana była nie tylko na wszystkie radiostacje niemieckie, lecz również i włoskie.

Hitler mówił o wielkiej walce, jaka rozgrywa się dziś na świecie. W walce tej nie chodzi o interesy gospodarcze, lub też o korekturę granic, lecz o dorobek kulturalny ludzkości. Nie chodzi tu o chorobę rosyjską, hiszpańską, niemiecką, węgierską lub bawarską, lecz o niebezpieczeństwo międzynarodowe, które go celem jest rozbić Europę i świat.

Błogosławieni są w swej naiwności ci demokracjacyjni mężowie stanu na zachodzie, którzy nie chcą uznać tej międzynarodowego charakteru. Dymitrow z Moskwy, Hiszpani, Niemiec lub z Sofii jest zawsze tym samym Dymitrowem. Dla nas, narodowych socjalistów są najzupełniej oczywiste i jasne przyczyny i cele bolszewizmu oraz rozmiar niebez-

zydzy zmierzają do rozbięcia demokracji. Ich celem jest zniszczenie najpierw narodowej gospodarki. Wywołując w ten sposób wstrząsy polityczne, dochodzą oni do władzy. W dalszym rozwoju stwarzają wojsko dla przeprowadzenia przewrotu tak, jak on obecnie w Hiszpanii się rozgrywa, a w Rosji już dokonał.

Zagranica przyznać musi, że ideologia faszystowska i narodowo - socjalistyczna pozostaje wyłącznie w granicach swego narodu bez żadnych międzynarodowych narzędziowych czynników. Bolszewizm posiada swój czynnik nadrzędny i międzynarodowy w Moskwie. Wszystkie inne odcinki bolszewickie stanowią tylko sekcje międzynarodowe. My widzimy w rozszerzeniu się wpływow sowieckich przesunięcie równowagi europejskiej. Niemcy wyrzucili zaraze komunistyczną od siebie, ale jeżeli próbowały ona przysięść od zewnątrz, to na narodowo - socjalistyczne państwo stoczyłoby się broń po to, by taką broń błyskawicznie zgnieść. Bomby, rzucane

Zakończenie „Dni Partyjnych” w Norymberdze.

Kongres partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze został zakończony wielką rewia poszczególnych jednostek niemieckiej siły zbrojnej przed kanclerzem Hitlerem i generalicją. Zdjęcie przedstawia kanclerza Hitlera, witałego się przed rewią wojsk z najwyższymi dowódcami niemieckich sił zbrojnych od lewej ku prawej stoją: gen. baron von Fritsch, dowódca wojsk lądowych, gen. Goering, dowódca wojsk lotniczych, i adm. Raeder, dowódca marynarki wojennej. Na lewo obok kanclerza Hitlera stoi naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych marsz. Blomberg.



pieczeństwa, grożącego Europie z powodu niego. Jedynym wyjściem jest odgraniczenie się od Moskwy lub też immuni zacja, wreszcie zwalczanie międzynarodowego bakcyliu u jego źródła.

Jeżeli chodzi i Niemcy, to podobnie, jak i Włochy, odgraniczyły się od tych wpływów. Natomiast reszta świata nie jest zabezpieczona od tej „moskiewskiej organizacji zbrodniarzy”.

Organizacja ta jest absolutnie żydowska. Jestem świadom tego, co mówię, gdyż mamy dowody czarne na białym. Niezmiennie prawa natury obowiązuja również w rozwoju poszczególnych narodów. Rosja nigdy nie rozwija się w naturalny sposób, ulegając obcym wpływom, które stworzyły temu 200 czy 300 lat olbrzymie carstwo, obecnie zaś podlega władzy żydowstwa. Naród słowiański nie odegrał prawie żadnej roli.

Gdyby żydzi ograniczali się do działań wyłącznie do Rosji Sowieckiej, mogłaby ta sprawa być obojętna, gdy jednak dają do przeprowadzenia tego samego gdzie indziej, to przestaje to być dzisiaj kwestią ściśle rosyjską i jest zagadaniem światowym z podpora faktyczną w Moskwie. Kwestia ta musi być rozwiązana w ten czy inny sposób i będzie też rozwiązana. Rola żydów polega na tym, iż wychodząc od wpływów w handlu przechodzą do wpływów w polityce. Tkwią oni wszędzie i to zarówno wśród książąt, jak i ich przeciwników. Żydzi są zawsze i wszędzie, a ostatnim ich celem to żydowska rewolucja światowa dla umożliwienia sobie zdobycia władzy. Po zniszczeniu wszystkiego przy pomocy tłumów rozwydrzonych i zbrodniarzy, wypuszczonych z więzień, pozostaje na końcu u władzy zawsze tylko żyd.

Uważam, że świat cały jest zagrożony. Żydzi rzucają hasła dyktatury proletariatu, ale w rezultacie zwycięstwo bolszewizmu nigdy nie jest dyktaturą proletariatu lecz dyktaturą żydowskiego intelektualizmu. „Judea sowicka” jest tego dowodem. To samo zresztą było i w Niemczech. To samo było na Węgrzech i w Hiszpanii. Nie faszyci, lecz

na „Deutschland” dostały — swą odpowiedź Niemiec na tego rodzaju zamachy. Niemcy stoją dziś za swoją armią tak, jak ta armia stoi przed Rzeszą.

PODHALANIE U KS. METR. SAPIEHY.

Kraków. — Delegacja ludowców podhalańskich udała się do ks. metropolity Sapiehy, który przebywa po chorobie w Książówce w Zakopanym. W skład delegacji wchodził prezstronictwa ludowego na powiat nowotarski, Wacław Krzeptowski, dr. Józef Dec, Józef Bachleda-Córuś, dyrektor Stanisław Roj, Józef Trzebinia, prezes związku dorożkarzy Józef Gonziór-Jędrzejczyk i Stanisław Krzeptowski-Biały.

Podczas audyencji przemówił do ks. metropolity prezes Wacław Krzeptowski, podkreślając zasługi ks. arcybiskupa Sapiehy dla Kościoła, państwa i ludu, w szczególności ludu podhalańskiego do jego osoby. Następnie przemawiał dr. Dec, który wyraził serdeczną radość z powodu powrotu do zdrowia ks. metropolity i zapewnił Go, że cały lud Polski składa mu głęboki hołd.

Ks. Metropolita w serdecznych słowach podziękował ludowi podhalańskiemu za wyrazy hołdu i życzenia. W dalszym ciągu audyencji ks. Metropolita przejawiał żywe zainteresowanie sprawami gospodarczymi Podhala

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Wilno — W Wilejce zastrzelił się w momencie aresztowania 30-letni sekwestратор urzędu skarbowego, Edward Żebleski. Ustalono, że zdefrudował on około 1200 zł.

Bedąc członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej przyczyniasz się do rozbudowy siły morskiej.

Kino „LUNA“ Dziś premiera!

Początek o 5.30 p. p.

Równocześnie z Warszawą
czołowy film polski p. t.

ZNACHOR

Dramat — według świetnej powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza
NAD PROGRAM:
w roli tyt. **Junosza Stępowski**
i Aktualności PAT-a.
w rolach głównych: Barszczeńska, Zacharewicz, Cwiklińska, Węgrzyn, Hnydziński i inni.

Potężna manifestacja katolicko - narodowa u stóp Jasnej Góry

PONAD 80.000 UCZESTNIKÓW I-ej OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMKI MEŻÓW, KATOLICKICH W IMPONUJĄCEJ DEFILADZIE PRZED KSIĘZMI BISKUPAMI Z ICH EM. KS. NUNCJUSEM CORTESI I KS. KARDYNAŁEM HLONDEM NA CZELE.

Częstochowa, przyzwycażona do uroczystości, obchodów i wielkich zjazdów pątniczych, tym razem drgnęła jednak żywiej, zareagowała silnie, spontanicznie, wprost zdumiona niezwykłą liczebnością i potęgą I-szej ogólnopolskiej pielgrzymki meżów katolickich. Nieprzebrane tysiące samych mężczyzn z wszystkich krańców Polski już od piątku wieczora szły istną lawiną do Częstochowy, wywołując swoją liczebnością wielkie wrażenie.

Istotnie, pielgrzymka przeszła oczekiwania. Zamiast zapowiedzianych 57-miu przybyło 62 specjalnych pociągów nadzwyyczajnych, zamajst oczekiwanych 50 tysięcy ściągnięto do Częstochowy ponad 80 tysięcy mężczyzn ze wszystkich diecezji całej Polski, wyłącznie członków Katolickich Stowarzyszeń Meżów. Ulicami śródmieścia z dworca kolejowego na Jasną Górę szli dzień i noc ze śpiewem pobojnym na ustach. Inni, jak z różnych okolic naszej diecezji częstochowskiej, przybyli pieszo, bądź normalnymi pociągami. Ściągnęły także inne, zwykłe pielgrzymki, na niedzielną sumę pontyfikalną podążyły ponadto tysiące częstochowian, tak, iż obszerny plac przed szczytem Jasnej Góry zwartą masą zapelniono około 130.000 wiernych.

Przyjazd Dostońników Kościoła.

Przybył już w sobotę J. Em. ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, w niedzielę przyjechał z Warszawy J. Em. ks. Arcybiskup Cortesi, Nuncjusz Apostolski. Udział w uroczystościach pielgrzymki wzięli J. E. ks. Biskup Lisowski, ordynariusz tarnowski, J. E. ks. Biskup Komar, sufragan tarnowski, J. E. ks. Biskup Adamski, ordynariusz katowicki, J. E. ks. Gawlina, Biskup Polowy, J. E. ks. Biskup Tomaka, sufragan przemyski, J. E. ks. Biskup Wetmański, sufragan plocki, J. E. ks. Biskup Lorek, administrator sandomierski oraz J. E. ks. Biskup Zimniak, sufragan częstochowski. Z poszczególnymi pielgrzymkami meżów przybyło około 500 księży.

Nabożeństwo inauguracyjne.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę o godz. 10-ej rano. Grupy diecezjalne meżów stanęły w ordynku ze sztandarami na placu przed szczytem Jasnej Góry. Już na tym inauguracyjnym nabożeństwie było ponad 50.000 uczestników pielgrzymki. Do zgromadzonych pięknie przemówił Generał Zakonu OO. Paulinów O. Pius Przeździecki, z radością witając tę wielką pielgrzymkę stanową u stóp Jasnej Góry i tronu Królowej Korony Polskiej. — Następnie uroczystą mszę św. na intencję Katolickiego Związku Meżów celebrował przed ołtarzem na walach J. E. ks. Biskup Lorek z Sandomierza, a wzniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Pawlina, sekretarz generalny Kat. Stow. Meżów w Warszawie. Podczas na-

bożeństwa uczestnicy pielgrzymki śpiewali pieśni nabożne, a po mszy św. poświęcono został nowy sztandar Kat. Zw. Meżów.

Uroczysta akademія

Po południu o godz. 3-iej wszyscy uczestnicy pielgrzymki ponownie zebrałi się w grupach, diecezjalnych na placu przedszczytowym. Było już ponad 70 tysięcy uczestników. Odbyła się uroczysta akademія, rozpoczęta wspólnym odmówieniem „Wierze w Boga”. Przemówił następnie prezes Zw. Kat. Meżów mec. L. Domański z Warszawy, wskazując organizacyjne i religijne znaczenie I-szej ogólnopolskiej pielgrzymki meżów. Odczytano licznie nadesłane depesze gratulacyjne; poczem przepiękne przemówienie wygłosił J. Em. ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, błogosławiąc tak imponującemu zjazdowi meżów katolickich. Z kolei p. A. Chaciński z Warszawy wygłosił referat, mówiąc o zadaniach meżów katolickich w dobie obecnej. Wspólnym śpiewem „My chcemy Boga” zakończono akademię.

Procesja mariańska.

Wieczorem o godz. 6-iej i pół wyruszyła z Bazyliki na waiy olbrzymia procesja mariańska z udziałem Ich Eksc. księży Biskupów. Procesja ze światłem okryła waiy, zatrzymując się przed ołtarzem szczytowym, gdzie odprawione zostało nabożeństwo do Matki Najświętszej z kazaniem ks. A. Wojsy z Włocławka. — Oświetlona reflektorami wieża, iluminowany rzeźbiście szczyt klasztoru, procesja z tysiącami światel — tworzyła obraz pełen piękna i majestatu.

Suma pontyfikalna i poświęcenie „votum”

W niedzielę o godz. 10-ej r. plac przed szczytową zwartą masą zapelnily 130-tysięczne rzesze wiernych, w tym ponad 80 tysięcy samych uczestników pielgrzymki meżów katolickich, stojących w kolumnach 6-kowych przy swoich sztandarach, godach i transparentach. Ścisł i natłok panował ogromny. Z góry, ze szczytu, widziało się jedno wielkie, falujące morze głów ludzkich. — Pogoda sprzyjała znakomicie, słońce przypekło silnie, niemal jak w lipcu.

Rozpoczęła się suma pontyfikalna, którą celebrował J. Em. ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, w asyście licznego duchowieństwa i w obecności wszystkich przybyłych Biskupów. Wspaniałe kazanie wygłosił J. E. ks. Biskup Adamski z Katowic, mówiąc o ideologii Kat. Zw. Meżów, o celach i zadaniach Akcji Katolickiej na tle rzeczywistości dzisiejszej, prądów i kierunków społecznych. Po nabożeństwie J. Em. ks. Kardynał Hlond udzielił wiernym Arcypasterskiego Błogosławieństwa oraz dokonał aktu poświęcenia „votum”, złożonego Matce Najświętszej przez Kat. Zw. Meżów. Votum w formie ryngrafu z napisem: „Maryi Królowej

Książki oraz wszelkie pomoce szkolne

w Księgarni „Gońca Częstochowskiego” Aleja 26, tel. 20.50.

Kino „Stylowy” Tragedia kobiety, którą pogardził świat p. t.

Napiętnowana Kay Francis w roli głównej

Polskiej w holdzie Katolicki Związek Mężów" ozdobione jest u góry odznaką związkową. Poczet sztandarowy Związku odprowadził delegację z „votum”, która złożyła je u stóp cudownego obrazu Matki Bożej.

Akt słubowania.
Po odejściu delegacji J. Em. ks. Kardynał Hlond odmówił akt poświęcenia Związku Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, którego wizerunek widniał nad ołtarzem. Nastąpił uroczysty moment słubowania. Wszyscy uczestnicy pielgrzymki, powtarzając głośno zdanie za zdaniem, złożyli słubowanie żyć i pracować dla ugruntuwania Królestwa Chrystusowego na ziemi według ideologii Akcji Katolickiej, dążąc do urzeczywistnienia w naszym życiu polskim sprawiedliwości społecznej, zgodnie z zasadami encyklik „Rerum novarum” i „Quadragesimo anno”.

Depesza Ojca św. i przemowa J. Em. ks. Nuncjusza Cortesiego.

Odczytana została następnie depesza od Ojca św., zawierająca Apostolskie Błogosławieństwo dla zjazdu mężów katolickich. — Depesze Ojca św. przyjęto burzą oklasków i okrzykami: „Niech żyje Ojciec św.!” — Również oklaskami i okrzykami przyjęto depesze J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego, Protpektora Kat. Związku Mężów.

Przybyły w tym czasie Nuncjusz Apostolski, J. Em. ks. Arcybiskup Cortesi, został uroczystie wprowadzony na podopodium i wygłosił dłuższe przemówienie w języku włoskim, rozpoczynając je po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” — Zgromadzone rzesze odpowiedziały entuzjastycznie owącając na cześć J. Em. ks. Nuncjusza, okrzyki „Niech żyje!” i oklaski rozbrzmiewały przez kilka minut. — J. Em. ks. Nuncjusz w swoim przemówieniu oświadczył, iż przybył, jako przedstawiciel Ojca św., aby wziąć udział w akcie złożenia hołdu Królowi Korony Polskiej, Matce całej Polski. W imieniu Ojca św. — mówił J. Em. ks. Nuncjusz — składam polskiemu mężom katolickim życzenia najserdeczniejsze i wyrażam radość, że mężowie katolicy reprezentują się, moc i powołanie, aby prowadzić dzieło Chrystusa.

Przybyłście, aby zacerpanić jeszcze większe siły, bo tu jest na Jasnej Górze krynica wiary i mocy. W tych dniach odbyło się studium katolickie w Warszawie, gdzie dyskutowano nad zastosowaniem w życiu społecznym encyklik Leona XIII i Piusa XI. Z tego studium jeden tylko wyciągnął wniosek — oto że Kościół katolicki ma całe serce dla biednych i cierpiących. Tu tylko znajdują oni opiekę. Nie walka, ale kolaboracja, współpraca — oto wniosek ze studium katolickiego w Warszawie. Wy, mężowie, wiele pomoć i zdziałać we współpracy będziecie mogli, byle tylko zjednoczyć swe siły. Przymyślnie tu słowa waszego Prymasa J. Em. ks. Kardynała Hlonda, który na wielkim kongresie ku czci Chrystusa-Króla w Poznaniu powiedział, że musimy się skupić wokół Chrystusa, bo tylko wówczas przeciwstawić się będziemy mogli wrogom: komunizmowi i ateizmowi, aby zbudować nowy porządek chrześcijański w życiu. — Przemówienie to zostało przez jednego z księży przetłumaczone zgromadzonemu na język polski. J. Em. ks. Nuncjusz udzielił wiernym Apostolskiego Błogosławieństwa. Znow rozbrzmiały entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje Ojciec św.!” „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!” a dalej na cześć J. Em. ks. Nuncjusza, J. Em. Prymasa Polski, księży Biskupów.

Zbiorowym chórem odpiewano hymn „Boże coś Polskę”. Nigdy może jeszcze u stóp Jasnej Góry nie brzmiała ta pieśń tak potężnie, jak wczoraj, podchwyciona dziesiątkami tysięcy męskich głosów.

Pochód 80.000 mężów — żywiłowa manifestacja katolicko - narodowa.

Przygotowano się do pochodu, choć zdawało się niemal niepodobnym ruszyć te obryzane masy ludzkie w kornym oryndku. Samo też wyruszenie pochodu z pod Jasnej Góry trwało półtorej godziny, ale na podziw sprawnie ruszyły 6-kowe kolumny z góry w stronę miasta. Szła cała wielka, potężna armia, krokiem diarskim w marszowym tempie. Nie starczyło miejsca na rozwinięcie całej kilkukilometrowej kolumny w

jednej długości, to też gdy czoło pochodu wokół III-ej i II-ej Alei do mostu kolejowego wróciło już z powrotem pod Jasną Górę, okrążając park 3-go Maja, olbrzymie, dalsze zastępy długo stały jeszcze pod Jasną Górą, oczekując swojej kolei wymarszu. Po jednej i drugiej stronie Alei jednocześnie w dwóch przeciwnych kierunkach szły nieprzejrzane zastępy mężczyzn. Zatracało się pojęcie, że to szła jedna organizacja, zdawało się bowiem, że to idzie cała Polska krokiem pewnym, dudniącym, mocnym. Imponująca potęga biła od tych karnych szeregów, w których obok siwowłosego starca kroczyli i młodzik, obok inteligenta chłop, robotnik, rzemieślnik, zjednoczeni jedną wielką ideą: ukłonem Boga i Ojczyzny. Odezuła to i zrozumiała Częstochowa. Tysiące częstochowian wyległo w Aleje, samorzutnie tworząc olbrzymie szpalery wzdłuż trasy pochodu. — Szczególnie tłoczno było na placu przed ratuszem, gdzie w powrotnym przemarszu pod Jasną Górę odbyła się imponująca defilada 80.000 mężów.

Z trybuny przed kościołem św. Jakuba defiladę przyjęli księża Biskupi na czele z J. Em. ks. Nuncjuszem Cortesim i J. E. ks. Kardynałem Hlondem, Prymasem Polski.

Radosny entuzjazm.
Przy dziewczęcych zmieniających się orkiestr: strażackich, górniczych, parafialnych szły w zwartym szyku 6-kowe szeregi mężczyzn według diecezji: najpierw częstochowska, dalej katowicka, krakowska, kielecka, lubelska, lwowska, łomżyńska, łódzka, łucka, pelplińska, płocka, poznańska, przemyska, sandomierska, siedlecka, tarnowska, warszawska, wileńska i wrocławska. Najliczniej reprezentowana była diecezja tarnowska — 11.000 mężczyzn, dalej katowicka — 9.000, następnie lubelska, kielecka i t. d. W pochodzie niesiono cały las transparentów z napisami, jak: „Katolicy, twórzmy wspólny front!”, „Ślubujemy wierność Ojczyźnie, Polsce”, „Chcemy chrześcijańskiej sprawiedliwości społecznej”, „Chcemy katolickiej szkoły wyznawiowej”, „Niech żyje Wielka Polska”, „Precz z żydo-komuną” i t. d.

Przed trybuną maszerujący pozdrawiali księży Biskupów wznieśmieniem rąk i okrzykami: „niech żyją!” I oto ze szpalerów publiczności na powitanie każdej grupy wyciągały się prawice, wznoszono nieustające okrzyki: „Niech żyje Akcja Katolicka”, „Niech żyje duchowieństwo katolickie”, „Niech żyje katolicka i narodowa Polska bez żydów”. Defilada

trwała z górą 2 godziny i przez całe 2 godziny trwał nieustający niemal ani na chwilę, entuzjastyczny okrzyk pospólny publiczności ze szpalerów i maszerujących zastępów mężczyzn. Była to porywająca, spontaniczna manifestacja katolicko-narodowa. Twarze maszerujących mężczyzn, nawet siwowłosych wieśniaków, jaśniały radością, rozpromienione uśmiechem, w którym było i wzruszenie, i duma. Takim też uśmiechem jaśniały i twarze publiczności w szpalerach. Porozumienie było zupełne. To już nie bład obchód z wyreżyserowanym „entuzjazmem”, ale szczerą moc i prawda, płynąca z głębokich przekonań katolickich i narodowych.

Każdy okrzyk znajdował oddźwięk i natychmiastową reakcję: „Niech żyje narodoży Poznań!” — wołano, „Niech żyje narodoży Częstochowa!” — padała odpowiedź, grmiał hukczym „niech żyje!”, rozlegały się oklaski. Oklaskami powitano grupy górali, górników, żywiłową owację zgotowaną siwowłosemu em. pułkownikowi, który w mundurze wojskowym prowadził wielki oddział mężów katolickich, na czele dalszego oddziału znów oficer-kapitan. Okrzyki i oklaski towarzyszyły przemarszowi każdej grupy, entuzjastycznie witano Poznańczyków, niosących na czele try wielkie krzyże, owację zgotowaną 11-tu tysiącom Tarnowian, maszerujących z t. zw. krzyżami rzymskimi na czele każdego okręgu, witano owacyjnie Wilno, Łódź, Warszawę, Lwów, Łomżę i t. d. Wytworzył się nastroj podniosły, pełen radości. Bili silniej wszystkie serca katolickie i polskie.

Po defiladzie zgotowano żywiłową owację odejżdżającymi w aucie J. E. ks. Nuncjusza Cortesiego i J. Em. ks. Kardynałowi Hlondowi. Auto z tłumem przelicniło się przez napierające mrowie ludzkie.

Na Jasnej Górze po południu odbyła się jeszcze dla uczestników pielgrzymki Droga Krzyżowa po watach, poczem już rozpoczął się odmarsz poszczególnych pielgrzymek na dworzec kolejowy, do wyznaczonych pociągów nadzwyczajnych które ruszały w różnych kierunkach niemal co kilkanaście minut. I znów w drodze powrotnej ulicami miasta szły pielgrzymki przez całą noc.

Ogólnopolska pielgrzymka mężów pozostała w Częstochowie wielkie wrażenie, a sama także, prowadząc apostolską pracę Akcji Katolickiej różnie się całym krajem i narodowej Częstochowy.

IWONICZ-ZDRÓJ
jedno z najpoważniejszych Zdrójwisk na Podkarpaciu, poleca
TANI JESIENNY SEZON
rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej **153.- zł.**

gdy obecnie Polacy powinni popierać jedynie Polaków.

Do przemawiającego doskoczył młody żydek z okrzykiem — „co się pan wtrąca!” — Dostał za to w kark.

— Dorożkarze „naciągają”. Nasi dorożkarze uprawiają systematyczne „naciąganie” przyjezdnych. Pomijając nadmierne pobieranie opłat za kurs, nie znają dobrze Częstochowy.

Do rzadkości też nie należy, że dorożkarze gdy pada mu się ulicę, zaczyna pasażera wypytywać, gdzie to może być.

Dzieje się to dlatego, bo na dorożkach jeżdżą „zastępy”, zwykłe chłopy. W innych miastach dorożkarze zanim otrzymają prawo jazdy muszą złożyć odpowiednio egzaminy.

Oznaczenia częstochowian

Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z dn. 3-go września r. b. („Monitor” Nr. 203) oznaczeni zostali srebrnym Krzyżem Zasługi częstochowianie: pp. Zdzisław Leopold Kachelski, Stefania Kiebasowa, Zofia Mońkowska, Wanda Biobradkova z Kamienicy Polskiej i Jan Kozankiewicz z Kłobucka, wszyscy za zasługi na polu pracy społecznej; srebrnymi Krzyżami Zasługi: pp. Piotr Dębski, Leon Piotrowski i Bolesław Rajszys z Częstochowy, wszyscy za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej; brązowymi Krzyżami Zasługi: pp. Ignacy Jelonek z Kamyka, Stefan Kwiatkowski z Częstochowy, Feliks Stachera z Częstochowy, Józef Synoradzki z Bleszna i Aleksander Zawierucha z Częstochowy za zasługi na polu pracy społecznej, oraz p. Maciej Ciurzyński z Poraja za zasługi na polu pracy zawodowej.

— **Z Ubezpieczalni Społecznej.** Dyrektor czest. Ubezpieczalni Społecznej inż. Łukasz Głuszczyk w dn. 16 b. m. powrócił z urlopu i objął urządowanie.

— **Zebrań Kom. Obyw. uroczystości wręczenia krzyża oficerskiego.** Dziś we wtorek o godz. 20-ej w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie Komitetu Obywatelskiego uroczystości wręczenia Krzyża oficerskiego „Odrodzenia Polski” p. dyr. Jerzemu Centurion.

Sama uroczystość nastąpi w sobotę, dnia 25 b.m., na terenie fabryki „Union Textile”. Wręczenia oznaczenia dokona p. starosta Wł. Rozmarzyński.

IV Tydzień Szkoły Powszechnel

od 2-go do 10 października.

Z zebrań organizacyjnych. W czasie od dn. 2 do 10 października r. b., zarezerwowanym zarządzeniem Min. W. R. i O. P. wyłączenie dla Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Szkoły Powszechnel”, celem zainteresowania całego społeczeństwa sprawą powszechnego sci nauczania, potrzebami szkolnictwa powszechnego oraz zebrania możliwie największych kwot na budowę szkół i pomoc naukowe dla szkół.

W ub. sobotę w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie, zwołane przez Zarząd Komitetu Obwodowego Częstochowskiego T-wa Pop. Budowy Publ. Szkoł Powszechnych, celem organizacji IV „Tygodnia Szkół Powszechnych” na terenie naszego miasta i powiatu. Obszerna sala Rady Miejskiej była doszczętnie wypełniona, co świadczyło o dużym zainteresowaniu.

Zebrań zagaił krótkim przemówieniem i przewodniczył obradom p. wicestarosta J. Libubca, prezes Komitetu Obwodowego T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. inspektor szkolny P. Ormańczyk, który zobrazował stan i potrzeby szkolnictwa powszechnego, przytoczył

— **Pielgrzymka do Piekar. Okręg KSM.** organizację w dniach 25—26 września b.r. pielgrzymkę do Piekar pociągłem popularnym. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie zł. 3.80. Wyjazd nastąpi w d. 25 września r. b. o godz. 6-ej rano. Zapisy tylko jeszcze w dniu dzisiejszym i jutro przyjmują: p. Iwański (kanc. Doz. Koło. par. św. Zygmunta), p. Styśkiński (parafia św. Rocha), p. Nowak (kanc. par. św. Barbary), p. inż. Trochimowska — Raków. Okr. K.S.M. Aleja N.M.P. 55.

Do naszego specjalnego składu galanterii męskiej dołożyliśmy z dniem 18.IX.37.

PALTA I JESIONKI MĘSKIE

Również powiększyliśmy nasze specjalne działy, jak: materiały na paltę i ubrania, kapelusze Hückla i Goeperta, bielizna macco, jägerowska, koszule wierzchnie ponad 100 sztuk każdej wielkości i t. p.

Fabryczna sprzedaż materiałów na ubrania i paltę z firmy Matys i Jakubowski, Tomaszów.

Wielki obrót, mały zysk, to zasada naszej firmy.

LUSAR I SZYCH

Częstochowa, ul. Piłsudskiego 9.

KRONIKA

Częstochowa
21 WRZEŚNIA
Wtorek

Dziś — Mateusza ap. ew. Jutro — Tomasz w Wilan. Wschód słońca o godz. 5.27 Zachód — 17.46
Kalendarzyk historyczny: Turcy ustepują z Kamieńca 1699 r.

— **Z ruchu pątniczego.** Dnia 18 b.m. przybył następujący pielgrzymki: z Siedlec — 1060 osób, Równa — 650, Bochni — 650, Pa siek, powiat łomżyński — 860, Stotwiny, powiat Brzesko — 1150, Gorkowic — 70, Plocka — 840, Sokolawa — 560, Chrzanowa — 350, Mławy — 1300, Torunia — 715, Kielc — 670, Radomska — 2000, Wolbucza powiat piotrkowski — 1150, Bielska — 700, Zawiercia — 1720, Sosnowca — 1000, Będzina — 1000 i dnia 19 b. m. z Łodzi — 700, Myszkowa — 1020 i Chrzanowa 840 osób.

— **Przemówienie i mecz.** Na boisku Stowarzyszenia Mł. Kat. w III Alei o godz. 17 J. E. ks. biskup sandomierski Lorek wygłosił przemówienie do zgromadzonych przedstawicieli swej diecezji, których przybyło na Jasną Górę 3-500 osób. J. E. ks. biskup przemówił z miejsca gdzie znajdują się lawki.

w piłkę nożną. Krzyki i doping — co prawda niezłych kibiców zakłócał słuchanie wzniosłych słów J. E. ks. biskupa.

— **Zanieczyszczenie parku.** Zmęczeni pątnicy bardzo licznie rozłożyli się grupami na kobiercu traw w parku Staszcy. Oczyszczalni strudzonemu nie należy odmawiać tych kilku chwil wytchnienia, gdy lawki są pozajmowane. Jednak kmiotkowie pozostawiali odchodząc moc starych gazet i papierów, którymi były owinięte produkty spożywcze. Trawa została dokoracyjnie upstrzona butelkami po wypitej maślanie.

— **Zebraństwo znika.** Według odpustostowe działy wyjątkowo nie zaszczęśli swymi osobami Zjazdu Mężów Katolickich. Zniknięcie tej plagi nie wiadomo czemu przypisać. Jeśli to ma być jednak bojkot, — to powinien trwać przez cały rok.

— **Brak uświadomienia.** Pewne grono przybyłych na Jasną Górę osób przy zwiedzaniu miasta zaopatrywało się w owoce, kupując je u żydowskiego sprzedawcy na Nowym Rynku, choć obok stał z wózkami Polak.

Przechodzący jakiś mężczyzna wygłosił krótką przemowę o braku uświadomienia.